

Blok tematyczny: Po wakacjach

Temat dnia: Uczeń i jego narzędzia pracy.

Cel lekcji: Wprowadzić temat lekcji poprzez formę powitań, kształcić wymowę liczebników poprzez wskazanie bieżącej daty. Kształcić rozumienie ze słuchu. Powtórzyć i utrwalić słownictwo związane ze szkolnym piórnikiem. Przypomnieć informację o rzeczownikach, wdrożyć do swobodnego wskazywania liczb pojedynczej i mnogiej oraz rodzaju rzeczownika. Wprowadzić czasownik "brać" i utrwalić go w zdaniach.

Pomoce:

Uczeń: przybory szkolne.

Nauczyciel: tekst opowiadania z lukami, tabelka do wypełnienia rzeczownikami, tabelka z czasownikiem „brać”, zestaw zdań do zadania domowego.

Zapis w dzienniku: Żartobliwe powitanie wprowadzające temat lekcji. Przypomnienie i zapisanie bieżącej daty z krótkim ćwiczeniem wymowy. Kształcenie rozumienia ze słuchu. Opowiadanie o pechowym Heniu. Wyrazy nazywające uczniowskie "narzędzia pracy". Zabawa ruchowa w związku z utrwalaniem materiału słownikowego. Opisywanie wyrazów. Klasyfikacja rzeczowników pod względem liczby gramatycznej i rodzaju. Formy odmiany czasownika "brać". Stosowanie utrwalonych rzeczowników w zdaniach.

Przebieg:

1. Powitanie:

Dzień dobry wszystkim, którzy kiedyś zapomnieli zabrać do szkoły ołówki. (Wywołane dzieci wstają i odpowiadają: *Dzień dobry*)

Dzień dobry wszystkim, którzy kiedyś zapomnieli zabrać do szkoły piórnik (N. wypowiada te powitania wyraźnie i powoli i jest to pierwsze przypomnienie mającego się na lekcji pojawić słownictwa) (*pióro, piórnik, ołówki, długopis, gumka, linijka, ekierka, cyrkiel, podręcznik, plecak* (prawie w ogóle dzieci i młodzież w Polsce nie używają słowa tornister).

Dzień dobry wszystkim roztargnionym (N. krótko bez zapisywania tłumaczy znaczenie słowa)

Dzień dobry wszystkim zapominalskim.

Dzień dobry wszystkim pechowcom.

N. mówi: *Przywitałam się z wami w żartobliwy sposób i pewnie domyślacie się, że było to wprowadzenie do tematu dzisiejszej lekcji. Najpierw jednak tradycyjnie zapytam o datę dzisiejszej lekcji.*

2. Przypomnienie i zapisanie daty : Dzisiaj jest 4 października dwa tysiące siedemnastego roku.

3. Sprawdzenie zadania domowego. Uczniowie czytają przygotowany fragment tekstu.

4. Rozumienie ze słuchu.

N. dwukrotnie czyta tekst o pechu pewnego Henia. Uczniowie otrzymują wersję tekstu z lukami, które uzupełniają podczas czytania. Sprawdzenie skuteczności słuchania można zrealizować, sprawdzając test wspólnie z uczniami.

5. Zapisanie na tablicy i w zeszytcie „wyłowionych” w tekście wyrazów nazywających uczniowskie "narzędzia pracy".

6. Zabawa ruchowa.

A. Uczniowie stają w kręgu razem z N. , który trzyma w rękach piłkę i **metodą opisową** przedstawia wyrazy, które ma na myśli, po czym rzuca piłkę do ucznia. Uczeń, który złapie piłkę, musi nazwać wyraz. Jeśli dwukrotnie uczniowi nie uda się nazwać wyrazu, wypada z gry i wychodzi poza koło. Jednocześnie każdy wyraz sprawiający trudności jest objaśniany, więc uważni słuchacze będą mogli poprawić swój błąd, w tym celu zabawę należy powtórzyć dwukrotnie.

Przykłady:

-Przedmiot, którym piszemy w zeszytcie? (długopis, pióro).

-Przedmiot, którym rysujemy? (ołówek).

-Trzymamy w nim pióra i długopisy ?(piórnik).

-Potrzebna do wykreślania linii? (linijka).

-Używamy ich do malowania? (farby).

-Malujemy nim ?(pędzel). itp.

B. Powtórzenie tej samej zabawy, ale teraz wybrani uczniowie opisują wyraz i rzucają piłkę. Może to być także droga po kole: pytanie, odpowiedź, pytanie, odpowiedź.

7. Obserwowane rzeczowniki klasyfikujemy od względem liczby i rodzaju. Uporządkowany zapis w poniższej tabelce. Powtórne zapisanie wyrazów w odpowiednim porządku jest ćwiczeniem w pisaniu. N. na bieżąco sprawdza zapis w zeszytach. Rodzaj gramatyczny uczniowie określają ustnie.

Liczba pojedyncza	Liczba mnoga
plecak	plecaki
ołówek	ołówki
zeszyt	zeszyty
linijka	linijki
farba	farby
kredka	kredki
gumka	gumki

8. N. rozda je uczniom tabelę odmiany czasownika brać w liczbie pojedynczej i mnogiej:

ja	biorę	my	bierzemy
ty	bierzesz	wy	bierzecie
on, ona, ono	bierze	oni, one	biorą

Zadanie domowe: Korzystając z tabeli odmiany czasownika "brać", dokończ podane zdania, stosując odpowiednią formę tego czasownika i właściwie dobrany rzeczownik.

Przykład: *Kiedy chcę wkleić do zeszytu tabelkę, **biorę** klej.*

Kiedy chcę zapisać swoje myśli,

Kiedy zamierzam coś namalować, biorę

Kiedy chcę narysować plan miasta,

Kiedy chcę narysować kolorowy obrazek.....

Kiedy chcę wykreślić koło,

Kiedy chcę wymazać zapis ołówkiem,

Kiedy chcę schować szkolne przybory,

Aneks dla nauczyciela

1. Tekst w całości do dwukrotnego odczytania.

Pewnego dnia w małym pokoiku na poddaszu ktoś głośno chrapał. Był to rudy chłopiec z piegowaną twarzą. Miał na imię Henio. Zawsze był punktualny i odpowiedzialny. Stawiano go za wzór solidności. Ale ten dzień zapowiadał się zupełnie inaczej. Henio pierwszy raz zasnął do szkoły, gdyż nie zadzwonił budzik, to się nazywa złośliwość rzeczy martwych. Chłopiec nigdy wcześniej nie znalazł się w takiej sytuacji. Po przebudzeniu pobiegł szybko się ubrać, ale w pośpiechu nie zauważył, że ubiera koszulkę swojej siostry. Na śniadanie nie było już czasu. Henio złapał plecak i pędem ruszył do szkoły. To nie było daleko, ale w tej sytuacji droga wydawała mu się bardzo długa i wyboista. Henio potykał się, a nawet upadał kilka razy. Po wielkich trudach udało mu się dotrzeć do szkoły. Zdyszany wpadł na lekcję polskiego, przeprosił nauczyciela za spóźnienie i usiadł w ławce. Gdy otworzył plecak, przeraził się nie na żarty. Spoczywały w nim zabawki młodszej siostry, wtedy zrozumiał, że Zuzia musiała wieczorem bawić się w szkołę, ale zawartość szkolnego plecaka wyobrażała sobie po swojemu. Henio zmieszany rozejrzał się po klasie, spostrzegł, że wszystkie oczy skierowane są w jego kierunku.

- Henio, nie wierć się i wyciągnij szybko zeszyt - powiedział pan Kamiński, spoglądając na swego

najsolidniejszego ucznia.

- Tylko, proszę pana, ja nie mam zeszytu.

- No dobrze, Heniu, szkoda lekcji. Może weź w takim razie notes i długopis, abyś mógł zacząć pracę jak wszyscy.

Baśka zorientowała się, że Henio ma kłopoty i niepostrzeżenie podała mu swój brudnopis i pióro. Zawsze mógł liczyć na Baśkę, była wspaniałą koleżanką. Nauczyciel udał, że nie widzi, co się dzieje, chociaż doskonale zauważył, że dziś Henio jest trochę nieswój.

Na matematyce okazało się, że Henio nie ma ani cyrkla, ani ekierki. Tu nauczyciel nie był już taki łaskawy i zrobił kilka cierpkich uwag na temat uczniów, którzy nie przygotowują się do lekcji. Brak kredek i farb na plastyce zupełnie wyłączył Henia z zajęć, a pani powiedziała, że go nie poznaje. Każda lekcja było gorsza od poprzedniej.

Na geografii potrzebna była nieduża mapka, którą nauczyciel rozdał wszystkim uczniom w zeszłym tygodniu. Na historii nie miał ołówka, a pani poprosiła o wypełnienie testu właśnie ołówkiem. Na biologii nie dało się pracować bez podręcznika, bo tam znajdowały się niezbędne do lekcji dane. Lekcja w-fu dopełniła całości, bo gdy Henio rozebrał bluzę, wszyscy koledzy zobaczyli, że ma na sobie dziewczęcą koszulkę. Klasa pękała ze śmiechu, a chłopiec czuł się tak fatalnie, że marzył tylko o powrocie do domu. Ze szkoły wracał szybkim, krótkim krokiem, nie patrząc na mijających go kolegów. Tuż przed drzwiami zorientował się, że nie ma także kluczy do mieszkania.

To był okropny dzień, ale znalazłszy się w końcu w swoim pokoju, gdy wrócili do domu rodzice, Henio włączył muzykę, spokojnie skompletował całą właściwą zawartość swojego szkolnego plecaka, sprawdził budzik, poprosił mamę, by na wszelki wypadek obudziła go rano, wychodząc do pracy i sięgnął po książkę. Czytanie sprawiało mu radość i uspokajało. Czuł, że jutro będzie już wszystko w porządku. Gdy zasypiał, miał wrażenie, że wokół jego głowy krążą podręczniki, piórniki, ołówki, długopisy, pióra, gumki, ekierki, cyrkle, kredki, farby, pędzle, a on liczył je przez sen, by żadna się nie zawieruszyła. Mieliście kiedyś taki sen?

2. Ten sam tekst z lukami do rozdania uczniom.

Pewnego dnia w małym pokoiku na poddaszu ktoś głośno chrapał. Był to rudy z piegowaną twarzą. Miał na imię Henio. Zawsze był punktualny i odpowiedzialny. Stawiano go za wzór solidności. Ale ten dzień zapowiadał się zupełnie inaczej. Henio pierwszy raz zasnął do, gdyż nie zadzwonił, to się nazywa złośliwość rzeczy martwych. Chłopiec nigdy wcześniej nie znalazł się w takiej sytuacji. Po przebudzeniu pobiegł szybko się ubrać, ale w pośpiechu nie zauważył, że ubieraswojej siostry. Na śniadanie nie było już czasu. Henio złapał i pędem ruszył do szkoły. To nie było daleko, ale w tej sytuacji droga wydawała mu się bardzo długa i wyboista. Henio potykał się, a nawet upadał kilka razy. Po wielkich trudach udało mu się dotrzeć do szkoły. Zdyszany wpadł na polskiego, przeprosił za spóźnienie i usiadł w ławce. Gdy otworzył plecak, przeraził się nie na żarty. Spoczywały w nim zabawki młodszej siostry, wtedy zrozumiał, że Zuzia musiała wieczorem bawić się w szkołę, ale zawartość szkolnego plecaka wyobrażała sobie po swojemu. Henio zmieszany rozejrzał się po spostrzegł, że wszystkie oczy skierowane są w jego kierunku.

- Henio, nie wierz się i wyciągnij szybko - powiedział pan Kamiński, spoglądając na swegoajsolidniejszego

- Tylko, proszę pana, ja nie mam zeszytu.

- No dobrze, Heniu, szkoda lekcji. Może weź w takim razie notes i, abyś mógł zacząć pracę jak wszyscy.

Baśka zorientowała się, że Henio ma kłopoty i niepostrzeżenie podała mu swój i pióro. Zawsze mógł liczyć na Baśkę, była wspaniałą koleżanką. Nauczyciel udał, że nie widzi, co się dzieje, chociaż doskonale zauważył, że dziś Henio jest trochę nieswój.

Na matematyce okazało się, że Henio nie ma ani, ani ekierki. Tu nauczyciel nie był już taki łaskawy i zrobił kilka cierpkich uwag na temat uczniów, którzy nie przygotowują się do Brak i farb na plastyce zupełnie wyłączył Henia z zajęć, a pani powiedziała, że go nie poznaje. Każda lekcja było gorsza od poprzedniej.

Na geografii potrzebna była nieduża, którą nauczyciel rozdał wszystkim uczniom w zeszłym tygodniu. Na historii nie miał, a pani poprosiła o wypełnienie testu właśnie ołówkiem. Na biologii nie dało się pracować bez, bo tam znajdowały się niezbędne do lekcji dane. Lekcja w-fu dopełniła całości, bo gdy Henio rozebrał bluzę, wszyscy koledzy zobaczyli, że ma na sobie dziewczęcą koszulkę. Klasa pękała ze śmiechu, a chłopiec czuł się tak fatalnie, że marzył tylko o powrocie do domu. Ze szkoły wracał szybkim, krótkim krokiem, nie patrząc na mijających go kolegów. Tuż przed drzwiami zorientował się, że nie ma także kluczy do mieszkania.

To był okropny dzień, ale znalazłszy się w końcu w swoim pokoju, gdy wrócili do domu rodzice, Henio włączył muzykę, spokojnie skompletował całą właściwą zawartość swojego szkolnego plecaka, sprawdził, poprosił mamę, by na wszelki wypadek obudziła go rano, wychodząc do pracy i sięgnął po książkę. Czytanie sprawiało mu radość i uspokajało. Czuł, że jutro będzie już wszystko w porządku. Gdy zasypiał, miał wrażenie, że wokół jego głowy krążą podręczniki,, ołówek, długopis,, gumka, ekierka,, kredki, farbki,, a on liczył je przez sen, by żadna się nie zawieruszyła. Mieliście kiedyś taki sen?